

Nie jestem wielbłądem

Autor tekstu: **Maciej Kochanowicz**

Andrzej Koraszewski w tekście „Czy islam jest zagrożeniem i dla kogo?“, który był polemiką z moim wcześniejszym artykułem zadał wiele istotnych pytań — o przyczyny zacofania gospodarczego wielu krajów muzułmański, czy o stan tamtejszych systemów edukacji. Pytania te byłyby ciekawy asumptem do dalszej dyskusji, gdyby nie dwa fragmenty, które znalazły się w tym tekście.

1. „Zarówno w naszej korespondencji, jak i w swoim ostatnim artykule Maciej Kochanowicz przedstawiał Bractwo Muzułmańskie jako umiarkowaną formację, która może przybliżyć Egipt do demokracji.”

Każdy czytelnik może sprawdzić, że w swoim artykule w ogóle nie wspomniałem Bractwa Muzułmańskiego. W korespondencji, do której odwołuje się Andrzej Koraszewski Bractwo było przeze mnie przywoływane incydentalnie. Raz w zestawieniu z austriacką partią Haidera, naserystami i komunistami. Na wszelki wypadek zapewniam czytelników, że również żadnej z tych formacji nie uważam za „umiarkowaną”. Drugi raz wspomniałem Bractwo we fragmencie, w którym pisałem, że nie jest ono jedyną przyczyną zła w świecie muzułmański. Nie wiem jak z stwierdzenia, że BM nie jest jedyną przyczyną zła, Andrzej Koraszewski doszedł do konstatacji, iż wedle mnie „przybliży [ono] Egipt do demokracji”. Trzeci raz przywołałem Bractwo pisząc, że nie zgadzając się z nim uznaję prawo jego zwolenników do życia po swojemu, dopóki nie na narzuca czegoś siłą innym. I wreszcie w ostatniej wzmiance pisałem, że moje rozumienie islamu nie ma wiele, albo i nic, wspólnego z BM.

Omawianie prywatnej korespondencji na forum publicznym jest praktyką brzydką. Niestety zostałem do tego zmuszony, gdyż ta nieznaną przecież czytelnikowi wymiana listów została tutaj zastosowana jako argument by „ustawić sobie” dyskutanta w wygodnej pozycji i zrobić ze mnie jakiegoś fana Bractwa. Dodam, że po przeczytaniu artykułu napisałem Andrzejowi Koraszewskiemu o swoim zaskoczeniu. Odpowiedział, iż w swoim artykule nie dostrzegam związanych z Bractwem i Arabską Wiosną zagrożeń. Pozostaje mi powtórzyć za moim tekstem:

„W krajach wiosny arabskiej [...] niektórzy próbują wykorzystać swą świeżo odzyskaną wolność do odbierania jej innym. W czasach dyktatur autokraci odbierając wolność polityczną wszystkim (a szczególnie islamistom) dawali jej *ersatz* niektórym. [...] Ta dawkowana wolność bywała niekiedy postrzegana — przez ekstremistów religijnych — jako element opresji, coś, z czymś dziś należy „skończyć”. Pytanie czy i jak dużo takiej wolności, musi dziś zostać ograniczone, by uświadomić sobie, że i ta dawkowana wolność była jednak wolnością prawdziwą.” I w ostatnim podrozdziale: „w światowej historii demokratyzacji nie raz pojawiały się czasowe tylko odwilże, po których ponownie nadchodził mróz dyktatur, niejednokrotnie nawet jeszcze silniejszy”.

2. W innym fragmencie Andrzej Koraszewski pisze: „Świat muzułmański nie jest monolitem, właściwie jest tylko jedna **sprawa, która łączy cały świat muzułmański bez wyjątku — antysemityzm**. Czasem nazywany antysyjonizmem. Wezwania do zniszczenia Izraela słyszymy z Teheranu, Islamabadu, Chartumu i Somalii. Jest to jedyna **sprawa, która włączy wyznawców Mahometa na całym globie**.” [podkreślenia moje]

Fragment ten pada w artykule polemicznym z autorem, który jest muzułmaninem. Jest to więc zawołana sugestia, że także i rozmówca jest antysemitą (skoro łączy on wszystkich „wyznawców”). A zatem nie pozostaje mi nic innego w tej kwestii, jako poprosić Andrzeja Koraszewskiego o przedstawienie przesłanek na rzecz tezy o moim rzekomym antysemityzmie.

Niestety i jakość wielu innych informacji zamieszczonych w tekście Andrzeja Koraszewskiego pozostawia wiele do życzenia. Po szybkim sprawdzeniu okazuje się bowiem:

1. O planach wygnania chrześcijan z Homs donosi ta sama organizacja (jeden z kościołów syryjskich), która twierdzi, że w ogóle to co się dzieje w Syrii jest „prowadzone przez jedną, złowrogą organizację, zwaną Syjonizmem” wyjaśniając dalej, że „każda inteligentna osoba, która przeczyta >>Protokoły mędrców Syjonu<< zobaczy rozmiar jego [syjonizmu] wpływu na politykę w naszym regionie i na świecie” (http://www.memritv.org/clip_transcript/en/3047.htm). Informacji tej nie znajdziemy za to w depeszach dziennikarzy, którzy różnymi drogami odwiedzili Homs, ani Racionalista.pl

w raportach inspektorów ONZ, czy dyplomatów przebywających w Syrii.

Oczywiście wzrastająca przemoc międzywyznaniowa w Syrii jest niepokojąca, ale to nie znaczy, że należy dawać wiarę we wszelkie doniesienia przedstawiane w ramach propagandy prowadzonej w zgodzie z polityką reżimu Asada, bez sprawdzenia ich w innych źródłach. Jak wręcz mówi jeden z ważniejszych działaczy opozycji, chrześcijanin Michel Kilo „sam reżim ... podlega podziały wyznaniowe wśród Syryjczyków i ukazuje siebie jako obrońcę mniejszości religijnych, a jest on odpowiedzialny od 4 dekad za wywołanie strachu wśród mniejszości przez islamem i muzułmanami po tym jak napiętnował je jako >>stosujące przemoc<< i >ekstremistyczne<<" (<http://maydanistan.com/?p=535>, tłumaczenie z Jadaliyya.com).

2. Zaid Hamid, pakistański „doradca” do spraw bezpieczeństwa publicznego, nie jest doradcą (rządu, jak mogliby się zasugerować niektórzy czytelnicy), ale niezależnym konsultantem o wątpliwych referencjach (http://en.wikipedia.org/wiki/Zaid_Hamid) — spiskowe teorie Hamida zostały prześwietlone choćby przez pakistańskie gazety „The Express Tribune” <http://tribune.com.pk/story/11701/will-the-real-zaid-hamid-please-stand-up/> oraz „The News” <http://zaidonists.wordpress.com/2010/03/26/hate-speech-iii-by-fasi-zaka-the-news/>. Swoją wypowiedź przedstawił nie w maju tego roku, jak pisze Andrzej Koraszewski, lecz w 2009 roku, lub nawet wcześniej (<http://www.youtube.com/watch?v=wAZL7KuWEyc#t=1m33s>).

Oczywiście nie zmienia to faktu, że wypowiedź ta jest przykładem czystej wody oszołomstwa, ale jej ranga i timing jest jednak inny niż wynika to z tekstu Andrzeja Koraszewskiego. Zresztą w 150 milionowym Pakistanie i innych oszołomów można znaleźć sporo, jeśli ktoś lubi tropić fanów rozmaitych teorii spiskowych.

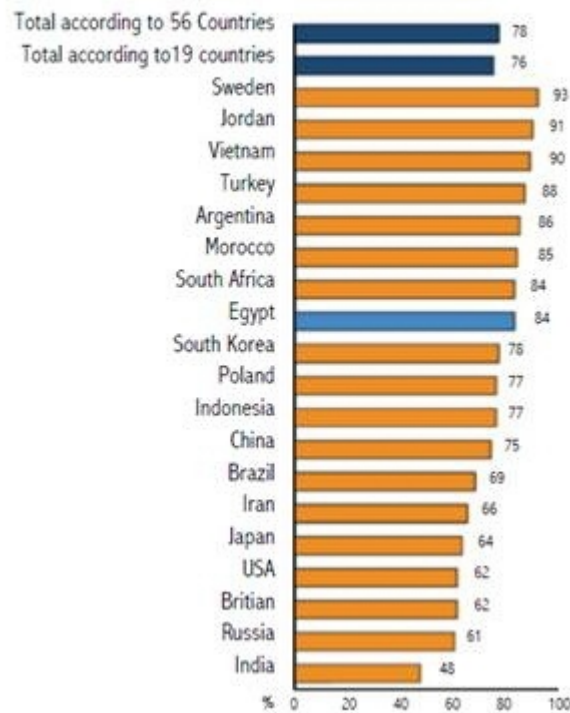
3. Również podawana jako świeża wypowiedź Agung Laksano (30 maja 2012 r.) pochodzi sprzed czterech lat (maj 2008 r.). A polityk ten od trzech lat nie jest już marszałkiem parlamentu Indonezji, jak został przez Andrzeja Koraszewskiego określony (<http://www.middle-east-online.com/english/?id=25884>, <http://www.thebalitimes.com/2008/05/16/israel-committing-ethnic-cleansing-parliament-speaker/>).

Oczywiście wypowiedź Agung Laksano zawiera wyolbrzymieniem faktów dotyczących armii izraelskiej, i może także wyraża nienawiść do Żydów jako takich. Można to sprawdzić przeprowadzając test substytucji- przenosząc sytuację np. do Chin: „Nie ma dnia bez rozlewu krwi niewinnych ludzi w Tybecie. Chińscy żołnierze planowo i systematycznie mordują i niszczą Tybet. Wioski są bombardowane, domy demolowane, pola palone” — wypowiedź taka nie odpowiada prawdzie, Chiny bowiem stosują inne metody prześladowania Tybetańczyków, ale czy oznacza wrogość wobec Chińczyków, jako grupy narodowościowej? To zależałoby pewnie od szerszego kontekstu.

Ponadto można znaleźć wypowiedzi indonezyjskich polityków całkiem odmienne. Na przykład pierwszy prezydent Indonezji po demokratycznej transformacji Abdurrahman Wahid (Gus Dur), zresztą islamista i to jeden z nielicznych islamistów, którzy zostali prezydentami swojego kraju, mówił: „Chiny i ZSRR mają, lub miały, ateizm jako część swojej konstytucji, ale mamy długotrwałe stosunki z oboma tymi krajami. Izrael zaś cieszy się sławą narodu darzącego dużym szacunkiem Boga i religię — nie ma powodu być przeciwko Izraelowi” (<http://www.haaretz.com/print-edition/features/a-friend-of-israel-in-the-islamic-world-1.127792>, <http://www.abc.net.au/foreign/stories/s551141.htm>).

4. Pochodzący z „Egypt Human Development Report 2010” (<http://www.undp.org/Portals/0/NHDR%202010%20english.pdf>) wykres, zacytowany bez podania odnośnika, ma uzasadniać tezę, iż „religia, a nie nauka czy prawa człowieka, jest główną wartością społeczności muzułmańskich”. Tymczasem w tymże raporcie trzy wykresy wcześniej czytelnik może sprawdzić, że średnio 88 proc. mieszkańców tych samych sześciu krajów muzułmańskich odpowiada pozytywnie na identyczne pytanie dotyczące tym razem demokracji. Jest to wynik o 10 punktów wyższy niż średnia na świecie i 11 punktów wyższy niż w Polsce.

Figure 5.12: Importance of Living in a Democratic System by Country



Czy religii w krajach muzułmańskich nie jest przyznawane duże znaczenie? Oczywiście, że jest — nawet o parę punktów procentowych wyższe niż demokracji. Ale żeby określić, która z tych wartości jest postrzegana jako ważniejsza, i czy w ogóle w odbiorze społecznym zachodzi między nimi sprzeczność, to w badaniu opinii publicznej należy zadać inne pytanie.

5. Powołując się na „popularny” portal egipski Elbashayer Andrzej Koraszewski pisze, że Muhammad Mursi, kandydat Bractwa Muzułmańskiego w wyborach planuje „zmusić wszystkich chrześcijan, żeby się nawrócili lub płacili dzizję”. Wiadomość ta nie pojawiła się w żadnym innym medium egipskim — w tym w renomowanych i ostro krytycznych wobec Bractwa gazetach al-Ahram i Egypt Independent (<http://english.ahram.org.eg/> i <http://www.egyptindependent.com/>), które tu wymieniam, by anglojęzyczny czytelnik mógł to zarówno sam sprawdzić, jak i poczytać z jakim krytycyzmem media egipskie potrafią pisać o Bractwie. W prawdziwość tej wiadomości wątpi zagorzały przeciwnik islamizmu i islamu egipski chrześcijanin Raymond Ibrahim (<http://www.gatestoneinstitute.org/3083/egypt-christians-convert-pay-tribute-leave>, podobnie <http://au.christiantoday.com/article/egypts-muslim-presidential-candidate-allegedly-said-christians-should-convert-pay-tribute-or-leave/13431.htm>).



Na portalu Elbashayer można za to znaleźć karykatury Mursiego sugerujące to, iż jest on także Racionalista.pl

eksponentem Stanów Zjednoczonych, wzmocnione tezą, iż ponoć jego synowie ubiegają się o amerykańskie obywatelstwo (<http://www.elbashayer.com/news-195309.html>, <http://www.elbashayer.com/news-195249.html>). Jak to się ma do jego rzekomej chrystofobi, odpowiedzi tam nie znajdujemy. Jeśli zaś chodzi o domniemaną „popularność” tego portalu to sytuuje się on na 285 miejscu w Egipcie wedle Alexa.com. Zaś niski standing jego wiarygodności obrazują dane MyWot<http://www.mywot.com/en/scorecard/ElbaShayer.com>.

Oczywiście to nie znaczy, że kandydatura Mursiego nie budzi uzasadnionych obaw Egipcjan (polecam ze wspomnianych gazet na przykład analizę sytuacji po I rundzie wyborów prezydenckich: <http://english.ahram.org.eg/NewsContentP/36/43096/Presidential-elections-/Minervas-owl-flies-at-dusk-A-quick-reading-of-Egyp.aspx> oraz <http://www.egyptindependent.com/opinion/boycotting-runoff-revolution-not-my-conscience>), ale z tego nie wynika, że należy wierzyć każdej „kacze dziennikarskiej” czy w każdy internetowi *hoax* (jaką choćby okazała się niedawnej wiadomości o tym, że egipski parlament planuje zalegalizować nekrofilie), których spora liczba — pochodząca z różnych obozów politycznych — pojawiła się w trakcie ostatnich kampanii wyborczych w Egipcie, czy to na Facebooku, czy to w niszowych portalach internetowych.

6. Al Ghazali krytykę filozofii przeprowadził nie w *al-Munqidh min ad-Dalal* ale w *Tahafut al-Falasifa*, na które Awerroes odpowiedział słynnym *Tahafutat-Tahafut* (dla zainteresowanych — dzieła Ghazalego dostępne są za pośrednictwem <http://www.ghazali.org/>, traktat Awerroesa — <http://www.muslimphilosophy.com/ir/tt/>).

Tak duże nagromadzenie co najmniej nieścisłości w krótkim artykule, braku weryfikacji przywoływanych faktów (pomijając już kwestie przywołane powyżej, na początku tekstu) sprawia, że czytelnik zamiast ewentualną merytoryczną dyskusją musi zajmować się dziennikarstwem śledczym.

Oczywiście to nie znaczy, że wspomniany przez Andrzeja Koraszewskiego antysemityzm nie jest poważnym problemem wielu krajów muzułmańskich. Wręcz przeciwnie — jest nim. Nie znaczy to też, że plejada ideologiczna ruchów islamskich i świeckich w krajach muzułmańskim, wraz ze wszelkimi upiornymi planami i zbrodniami wielu z nich, nie jest ważkim tematem do rozmowy. Niestety jednak w warunkach przypisywania rozmówcy poglądów i braku rzetelności faktograficznej merytoryczna dyskusja na te tematy nie jest możliwa. Zmienia się ona bowiem w „udowadnianie, że się nie jest wielbłądem” i spory o fakty, co nie przystoi dżentelmenom.

Piszę ten tekst ze smutkiem i dużą przykrością, gdyż obawiam się, że kończy on zarówno moją prywatną korespondencję z Andrzejem Koraszewskim, jak i moją obecność na portalu racjonalista.pl, którą sobie dotąd ceniłem. Aby bowiem wymiana poglądów mogła być sensowna należy zrezygnować z retorycznych posunięć, w szczególności tych polegających na przypisywaniu komuś poglądów, których on nie podziela.

Maciej Kochanowicz

Socjolog - specjalizuje się w badaniach opinii publicznej i ewaluacjach programów społecznych. Muzułmanin - nieregularnie pisze blog bisurmanin99.blogspot.com.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-06-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8088) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8088>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl